

# KOCIEWIE

Dodatek regionalny „Gońca Pomorskiego“ poświęcony sprawom ziemi kociewskiej

ADRES REDAKCJI: Edmund Raduński, Tczew, ul. Kościuszki 9

SPIS RZECZY: Edmund Raduński: Kronika Czarlińska. — Wizytacja generalna kościołów katolickich kociewskich i niektórych innych w roku 1765.

## KRONIKA CZARLIŃSKA

Kronika szkolna czarlińska, dosłownie „Schul- und Gemeindechronik“, spisana przez miejscowego nauczyciela, obejmuje okres od 1865 do 1912 roku. Autor Herman Krefft, syn nauczyciela ludowego z Chinowa pow. łęborskiego w Pomorsce, kierował szkołą ludową czarlińską od r. 1861 do października 1892 r. Miał w tym czasie możność poznać stosunki gospodarcze wioski i jej mieszkańców. Te swoje spostrzeżenia utrwalił w kronice. Zapiski jego byłyby może ciekawsze, gdyby był podszedł do swojego tematu z pewną miłością do ludu. Ale z ludem polskim nic go nie wiązało.

Pochodził z rodziny kaszubskiej<sup>1)</sup>. Rodzice jego dopiero w szkole pruskiej nauczyli się mówić po niemiecku. On sam mówił za młodych lat obu językami krajowymi. Mając jednak ojca nauczycielem, przyłgnał więcej do niemieczyzny. Opowiada, jakich to w jego stronach rodzinnych szkoła dokonała cudów. Pierwsze pokolenie korzystające z dobrodziejstw szkoły niemieckiej nauczyło się mówić językiem niemieckim, następne pokolenie zaczynało już zapominać języka polskiego. Przy tego rodzaju szybkim postępie cywilizacji pruskiej w latach 1860-tych w Pomorsce przy życzliwej współpracy szkoły i kościoła ewangelickiego zaszła w ciągu dwóch pokoleń taka wspaniała przemiana językowa, że dzieci często nie mogły porozumiewać się ze starcami. Dokonać podobnej przemiany w Czarlinie było dążeniem i ideałem Kreffta a jeszcze w roku 1888 łudził się, że tego cudu dokona.

Nie ciekawe są wynurzenia autora na temat dawnych stosunków polskich, których nigdy nie ba-

dał a w odniesieniu do których opowiada różne brednie. Ciekawsze jest to, co mówi o samym Czarlinie, jemu współczesnym, o latach, które sam przeżył w tej wiosce, co mówi o szkole swojej i o swoich poprzednikach. Poświęca również kilka słów obyczajom i dawnym ubiorom mieszkańców. Postaramy się w kilku słowach zaznajomić czytelnika z najciekawszymi zapiskami.

### Szkoła i nauczyciel

Szkołę czarlińską założył dla dziatwy swoich dóbr Czarlin, Narkowy, Gniszewa, Śliwiny i Wielgłowy właściciel majątku Friedr. Samuel Heine w roku 1818<sup>2)</sup>. W roku 1875 dołączono Gniszewę i Śliwiny a poprzednio Wielgłowy do katolickiej szkoły w Brzuscach. Budynek szkolny stał początkowo w Czarlinie, następnie w Brzozinie nad szosą do Gniszewy i w roku 1860 uległ zniszczeniu przez pożar. Nowy budynek szkolny wybudowany w Czarlinie w dwa lata po pożarze, stoi do dnia dzisiejszego, uległszy w międzyczasie rozbudowie. Budynek w Brzozinie był małą niską chatą bez podłogi. Człowiek wysokiego wzrostu ledwo mógł się wyprostować.

Uposażenie nauczyciela przed rokiem 1855 wynosiło: 60 talarów = 380 złotym, 23 korcy żyta, wolne pastwisko dla 1 krowy i jałówki, 10 ctr siana, 1 wóz słomy i wolne mieszkanie. Koszty te ponosił Heine. Z tych poborów oczywiście, uwzględniając nawet ówczesną siłę nabywczą pieniądza, trudno było wyżyć. Pierwszy nauczyciel niejaki Schulz, ewangelik, pobiedziwszy kilka lat, uciekł do Elbląga,

<sup>1)</sup> Urodził się 31 maja 1831 r. Wychowanek seminarium w Malborgu, które ukończył w r. 1852. Był kilka miesięcy nauczycielem w Starogardzie, następnie przez 7 lat w Waćmierzu. Przeszedłszy w stan spoczynku, zamieszkał w Tczewie. Napisał kronikę rodzinnego Chinowa, którą ogłosił w kalendarzu powiatowym kościernskim na rok 1910. Zmarł w Tczewie 20. I. 1915 r.

<sup>2)</sup> Heine przybywszy w r. 1801 z Gröningen pod Halberstadt, wziął w dzierżawę Radostowo, Subkowy i Miłobądz. Dorobiwszy się majątku kupił w roku 1817 majątek Czarlin oraz Gniszewę i Wielgłowy, zaś w r. 1823 Narkowy, Śliwiny i Rokitki. Majątki te H. kupował za beczek z wolnej ręki lub z przetargu przymusowego od właścicieli Polaków. Za Gniszewę i Wielgłowy H. p. zapłacił 13.000 talarów.





gdzie osiadł na roli. Następny nauczyciel Witznick, również ewangelik, uczący w szkółce w Brzozinie nad szosą, pomagał sobie szewiectwem. Zmarł w r. 1856. Przez rok następny szkoła była zamknięta. Trudno było o nauczyciela. Miał bowiem być zgodnie z życzeniem Heinego ewangelikiem, ponieważ w majątkach jego było 5 rodzin ewangelickich, a musiał władać językiem polskim, albowiem ludność tych wiosek nie znała języka niemieckiego.

W roku 1857 znalazł się kandydat w osobie Hermana Stacha z Frysztatu. Jako wynagrodzenie pobierał 80 talarów = 510 złotym, 32 korcy żyta, wolne pastwisko dla dwóch krów, 4 świń i 15 gęsi. Po pożarze szkółki w Brzozinie w r. 1860 odszedł na Powiśle, gdzie kupił sobie gburstwo. W tym roku do szkółki uczęszczało ok. 50 dzieci z majątków Czarlina i Gniszewy. Dzieci z Narków do szkoły nie uczęszczały, a trudno było je do tego przyzwyczaić. Odległość miejsca zamieszkania od szkoły była bodaj główną tej niechęci przyczyną.

Do tego czasu szkoła miała przede wszystkim uczyć, a tylko potocznie germanizować. To też autor żali się, że przyszedłszy w roku 1861 do Czarlina nie mógł porozumieć się z ludźmi po niemiecku, a gdzie niegdzie spotykał człowieka, umiejącego czytać i pisać po polsku. Na ogół lud był umyślowo zaniedbany, szczególnie polski. Szkoły ewangelickie, o ile uczęszczały do nich dzieci znające język niemiecki, wykazywały wyższy poziom nauki, chociaż i tu postępy i wyniki na ogół zależały od woli i sumienności nauczyciela<sup>3)</sup>.

<sup>3)</sup> Dobitnie negatywnie oświeta poziom nauki w owych latach nauczyciel bałdowski Richter w swojej kronice szkolnej, zapisując w niej w czerwcu 1878 roku co następuje:

„Der Stand der Schule, der früher nach den Berichten des Herrn Vorgesetzten kein günstiger war, ist jetzt ein höchst miserabler. Von den 80 Schülern sind 70 polnischer Zunge, welchen die wenigsten deutschen Begriffswörter verständlich und geläufig sind. Das Wissen in den einzelnen Unterrichts-disciplinen ist ein sehr mangelhaftes. Eine Riesenarbeit, wie bei der Einführung der Herr Lokalschul-inspektor bemerkte, steht dem Unterzeichneten bevor.

In der Religion ist der Wortlaut der 10 Gebote nur ungefähr bekannt. Vom Verständnis derselben ist kaum eine Spur zu finden. Von dem Inhalte einiger bibl. Geschichten sind schwache Ahnungen. An ein Wiedergeben ist nicht zu denken.

Das Lesen der 1. Abtheilung ist dürftig, die 2. Abtheilung buchstabirt, die 3. Abth. kennt einige Laute. Beim Schreiben ist selten ein Wort zu finden, das nicht 1 oder mehrere orthografische Fehler enthält. Im Rechnen hat die erste Abth. mit dem 1 u. 1 zu kämpfen, die 2. u. 3. Abth. rechnet im Zahlenraum bis 10. Beim Singen erklingen so viel verschiedene Töne, wie Schüler vorhanden sind. In den Realien ist das Wissen der Schüler gleich Null. Richter.“

Szkoła bałdowska była szkołą wyznaniową ewangelicką. Zabiegi rodziców o zmianę charakteru szkoły oraz o nauczyciela katolickiego pozostały bez skutku. Nauki religii udzielał, jedną godzinę tygodniowo, nauczyciel z Tczewa.

Od roku 1861 urzędował H. Krefft. Pobory jego wynosiły 100 talarów = 636 złotym w gotówce i wyżej wymienione świadczenia w naturze. W Czarlinie w roku 1875 do szkoły uczęszczało 80 dzieci, w tej liczbie było 67 dzieci polskiej narodowości a 13 dzieci narodowości niemieckiej. Ten stosunek naogół utrzymał się przez długie lata, zmienił się na korzyść Niemców, dopiero w latach 1890, w których stosunek Niemców do Polaków wyrażał się mniej więcej jak 1 do 3.

Dzieci naogół czyniły mierne postępy. W roku 1893 dzieci drugiego oddziału czytały jeszcze w elementarzu, a podług dyktanda pisać nie umiały.

Życie nauczyciela przed rokiem 1872 było ciężkie. Często zarabiał poza szkołą, grywając na uroczystościach rodzinnych, jeżeli nie nauczył się był w młodości rzemiosła. Od roku 1889 położenie materialne nauczyciela wiejskiego polepszyło się znacznie, albowiem pobory jego wynosiły 900 marek = zł 1900, z czego marek 150 zaliczono na opał i mieszkanie.

Karę chłosty stosowano początkowo dowolnie przeważnie kijem. Od roku 1882 różgą z brzoźek, lecz nie w sposób, jak to czyni ojciec lub matka, lecz na rękę po lekcji. W 5 lat później obostrzono przepisy karania. Odtąd można było chłopców od 9 roku począwszy karać kijem o grubości do 5 mm., a następnie wyjaśniono, że nauczyciel mógł karać, kiedy uważał za stosowne, mógł wymierzać chłostę czym chciał i gdzie chciał, byleby nie kaleczył. Autor uznaje chłostę w ten sposób wykonaną za słuszną i konieczną.

Pod koniec lat 1890 autor kroniki zastanawiał się nad wynikami swojej pracy wychowawczej. Wyniki oceniał postęпами niemieczyzny. Dzieła swego jednak nie dokonał. Germanizacja dwóch wiosek polskich nie udała mu się po 30-letniej pracy. W wieku lat 61 zniszczywszy zdrowie i przytępiwszy umysł, jak sam mówi, przeszedł w stan spoczynku. Pilny był, pracowity i oszczędny, mógł zatem w spokoju i beztrudnie spędzić ostatnie dni swojego żywota.

Z zapisków następnego nauczyciela notujemy notatkę o sztrajku szkolnym z roku 1906. Dnia 2 listopada starsze dzieci pozdrowiły po polsku wchodzącego do klasy nauczyciela, udzielającego nauki religii. Szczególnie robili to chłopcy Franciszek i Marcin Rybicki oraz Jan Stopieński. Następnego dnia, gdy dzieciom zagrożono chłostą a ojcom grzywną, sztrajk ucichł i więcej się nie powtórzył.

Ludzie — ich warunki życia i zwyczaje

Ludzie szarwarkowi do lat 70-tych 19-go wieku na ogół lepiej sobie stali, niż w latach późniejszych. Posiadali bowiem przeszło 30 arów ziemi pod ogród, krowę w chlewiku, dla której w zimie otrzymywali furę siana a w lecie wolne pastwisko. Poza tym mieli



wolne pastwisko dla świń i gęsi, oddając tylko piątą gęś panu, a często polka pod zasiew lnu i pastwisko dla owiec. Po roku 1872, gdy wzięto pod uprawę pastwiska, świadczenia szarwarkowe uszczuplono. Ogród ograniczono do 25 arów, krowa zimowała w wspólnym chlewie, karmiona sieczką i plewami. Wolne pastwisko dla owiec i gęsi odpadło. Najwięcej ludzie zarabiali przy młócce. Gdy młócono cepami zarabiali 11-ty korzec, gdy młócono przy pomocy rozwerku zarabiali 17-ty korzec. W roku 1862 Heine kupuje młockarnię parową. Mimo to ludzie szarwarkowi mieli się na ogół lepiej od ludzi na frejce.

Pogorszenie się warunków zarobkowych wywołało u mieszkańców Czarlina, chęć wywędrowania do Ameryki. Dnia 22 marca 1881 wyjechali do Ameryki 3 rodziny: Urbańscy, Schwarzwowie i Krzeczynscy, z Gniszewy 4 rodziny, z Waćmierza 6 rodzin, z Szczerbęcina 17 rodzin, z Małżewa i Kokoszek 20 rodzin. W roku 1889 wyprowadziły się z Czarlina do Ameryki 3 rodziny.

Kobiety czarlińskie — powiada autor — są pracowite. Rychło wstawają, pracują w ogrodzie i gospodarstwie. Mąż, wróciwszy z pola do domu pomaga, gdy zachodzi potrzeba. Kobiety piorą bieliznę, którą później biela na bielawie. Bielizna jest czyściutka i biała, co autor z podziwem podnosi. Dzieci uczęszczają do szkoły, są na ogół czystsze niż w latach 60-tych. Pod względem moralnym sposób życia raczej dobry. Pod względem religijnym nic ujemnego mieszkańcom zarzucić nie może. Chodzą regularnie do kościoła, a w sobotę wieczorem i w niedzielę śpiewają często pieśni religijne.

Brak jednak cnoty oszczędności. Nie myślą o jutrze. Zapracowane np. w młócce 10 do 12 korcy żyta zawożą zaraz do Tczewa i połowę gotówki uzyskanej ze sprzedaży zostawiają u kupców, restauratorów i rzeźników. Brak zajęcia dla kobiet i dziewcząt w zimie. Już w r. 1880 młode dziewczęta nie umiały posługiwać się kołowrotkiem a tym mniej pracować na krosnach. Więżą tylko pończochy, a tej umiejętności nauczyły się w szkole, w której od roku 1860 uczono więźć, nieco szyć i naprawiać bieliznę i ubrania.

Starodawny zwyczaj ubierania i noszenia się ginał już w roku 1880. Pozostały tylko resztki a i te zginęły wraz z postępem znajomości języka niemieckiego. Jeszcze przed kilku laty, pisze Krefft pod r. 1880, pewien proboszcz z okolicy ganił z kazalnicy zwyczaj ubierania się nowoczesnie, zalecając niewiastom starodawne nakrycie głowy. Autor znał jeszcze niektóre części ubrania zwłaszcza męskiego mniej niewieściego. Do starodawnych ubiorów niewieściego zalicza autor nakrycie głowy: zieloną chustkę z jedwabiu katolickich kobiet, idących do kościoła. Końce tych chustek zawiązywano nad

czołem na kokardę. Mężczyźni starsi coniektórzy nosili jeszcze 1880 roku granatowe żakiety z metalowymi, błyszczącymi guzikami, większość jednak już nosiła modre lub czarne sukmany. Autor przypomina sobie jednak rosłego parobka z roku 1860, który w niedziele i uroczystości nosił białe spodnie a w pasie przepasany był czerwonym pasem, którego końce zakończone kutasami zwieszały się po lewym boku. Modra jaczka z błyszczącymi metalowymi guzikami i czerwony szal dookoła szyi uzupełniały ubiór. Tak szedł do kościoła. Wróciwszy do domu zamienił modrą jaczkę na zieloną. Kto się tak ubierał, był prawdziwym parobkiem, mawiali starzy ludzie.

Autor narzeka, że ludzie czarlińscy mało się interesują sadami. Sam hodował drzewka owocowe w szkółce, lecz nie mógł ich sprzedać. W latach 60-tych Heine sprowadził z Niemiec drzewka wiśniowe dla swoich ludzi, lecz drzewka te w kilka lat później wyginęły dla braku opieki.

#### M a j a t e k C z a r l i n

Dowiadujemy się kilka szczegółów z zakresu gospodarki rolnej. Heine utrzymywał na swoich majątkach wielkie owczarnie rasy Merino. Gdy jednak wskutek importu wełny australijskiej cena wełny obniżyła się i rasa Merino przestała rentować się, Heine w r. 1874 sprowadził z Francji owce rasy Rambouillet.

Hodowla narkowska zaczęła nabierać rozgłosu. Były lata, w których barany sprzedawano po 1000 talarów. Na wystawie wiedeńskiej stadnina narkowska otrzymała pierwszą nagrodę. W r. 1880 niektóre okazy osiągnęły wagę 106 kg. Barany na ubój sprzedawano przeciętnie po 16 tal. W r. 1884 przybył do Narków bogaty farmer amerykański i nabył 4 barany i 8 owiec za cenę 12 000 marek, płacąc za najlepszego barana 4000 marek. Była to najwyższa cena, jaką płacono kiedykolwiek za barana. Razem z owcami pojechał do Ameryki Południowej owczarz Jaskólski.

W roku 1870 rozpoczęto uprawę buraków cukrowych w naszej okolicy. Buraki przetwarzano początkowo w cukrowni lisewskiej, zaś od r. 1879 w cukrowni tczewskiej. Uprawa buraków była bardzo opłacalna.

Pod uprawę buraka cukrowego trzeba było ziemię głęboko przeorać, toteż przed pługiem zaprzęgano albo 4 konie albo 4 woły.

Tutejsza rasa bydła nie dawała dobrego materiału pociągowego. Dlatego sprowadzano woły pociągowe z Bawarii. Dla poprawy rasy sprowadzono bydło rasy holsztyńskiej.

W roku 1877 Heine kupuje pług parowy, w pięć lat później młockarnię parową.

Cukrownie tczewskie w latach 1882 i 83 odrzucały 50% dywidendy, w r. 1884 30% dywidendy. 1



kg. cukru w tym czasie kosztował mk. 1,20, w latach późniejszych 70 fen.

### Różne wiadomości

W lutym 1882 r. pękł dzwon w farze katolickiej tczewskiej ulany w r. 1584 i ważący 50 ctr. (Poświęcony na cześć św. Jana Chrzciciela). Na dzwonie miał być napis następującej treści: Anno 1577 in vierte halb Stund ward Dirschau und Glocken verbrennet bis auf den Grund“. Kolekta, przeprowadzona przez Dirschauer Zeitung w mieście i na wsi przyniosła 700 marek. Kosztem 3000 mk. gdańszczanin Collier ułął nowy dzwon, wagi 53 ctr.<sup>4)</sup>

<sup>4)</sup> Dnia 20. VIII. 1717 r. dzwon ten zabrzmiał poraz ostatni. Następnego dnia ta sama firma, która go ułala, zabrała go do Gdańska, aby materiał przeznaczyć na cele wojenne. Patrz Rocznik T. N. T. 33 str. 337.

W roku 1880 znaleziono na polach narkowskich kamienne toporki.

Dnia 11 listopada 1883 poświęcono kaplicę Lutra na cmentarzu ewang. w Tczewie, zbudowaną w 400 rocznicę urodzin Lutra.

Zapiski następnych nauczycieli nie są ciekawe. O uświadczeniu narodowym ludności Czarlina, Narków i Wielglów świadczy tylko fakt, że w wyborach do parlamentu w r. 1906 oddano w tych wioskach na polskiego kandydata 67, na niemieckiego kandydata 20 głosów. Zaś w roku 1912 na polskiego kandydata 56, a na niemieckiego kandydata 38 głosów. Na tym zapisku kończy się kronika.

*Edmund Raduński.*

## Wizytacja generalna kościołów katolickich kociewskich i niektórych innych w r. 1765



Znaki wodne, omówione w numerze poprzednim.

### CZEŚĆ DRUGA

#### Dekanat gdański

#### 1. Św. Wojciech

Do parafii należą wioski: Św. Wojciech, Arciszewo, Będzieszyn, Borgfeld, Czartówka, Jagatowo, Janichowo, Maćkowy, Prędzieszyn, Rękcin, Rusoczyn, Straszyn, Świncz, Wojanowo, Schönfeld, Czerwona Karczma, Borowa Karczma, Brzozowska Karczma, Ziabionka Karczma, Chudomin Karczma, Bortlin Owczarnia, Gołąbkowo Owczarnia, Boręty Folwark, Mackowskie grunty, Świnie głowy alias Herberge.

Zapisy: zół 2000,— na majątku (Arciszewo) Wacława Bystrama<sup>1)</sup>, podchor. ziem pruskich. Za od-

<sup>1)</sup> Bystramowie posiadali Boroszewo, Kolincz, Gołębiewo średnie, Arciszewo, Borzęcin i Czyżykowo

setki proboszcz odprawia 100 mszy św. za spokój dusz członków rodziny Żółkiewskich.

Porządek nabożeństw niedzielnych: O godz. 7 czytana przez księdza polskiego msza św. O godz. 8 msza św. czytana ze śpiewem polskim przy akompaniamencie organów, t. zw. msza polska. Po mszy św. kazanie polskie. Następnie suma z kazaniem niem.

Dla Niemców dwa konfesjonały pod chórem, w bocznych kaplicach dwa konfesjonały dla Polaków.

Na cmentarzu od niepamiętnych czasów po stronie ewangelii chowają luteranów, po drugiej stronie katolików.

Na dzwonnicy zegar publiczny.

Dochody proboszcza: Z ogrodu zół 27,—, Czynsze z legatów zół 160,—, z folwarku zół 162. Z akcydensów zół 500,—. Czynsz z domów zół 132,—. Z czynszów zwanych szarwark zół 350,—. Z karczem zół 220. Z tacy — mesznego. 135<sup>3</sup>/<sub>4</sub> korcy żyta i tyleż owsa. Magistrat gdański wpłaca tyt. dziesięcin z wiosek luterskich zół 162,—.

Propinacja w granicach wioski w własnej karczmie, inna zwana Trepki.

Proboszcz: Ignacy Kossendus z Kongregacji Misionarzy, lat 45, rodem z Reszla na Warmii. Sem. warsz.

Organista i magister szkoły: Andrzej Lampek od lat 30.

Kantor: Jan Fischer, który jest równocześnie zakrystianem.

Do szkoły uczęszczają chłopcy i dziewczynki oraz młodzież luterska.



## 2. Matarnia

Wieś opata oliwskiego. Plebania nowa i wygodna. Organistówka zniszczona stoi pusta. W parafii luteranów 30. Sześć włók kość.

Proboszcz: Kwintylian Ustarbowski, cysters oliwski, lat 32, od 5. VIII. 1765<sup>2)</sup>).

## 3. Chwaszczyńno

Kościółek zbudowany w roku 1726 kosztem biskupa włocławskiego w mur pruski. Organy małe zwane pozytywem.

Plebania drewniana, zbudowana w roku 1744. Organistówki nie ma. Organista mieszka w W. Kacku, gdzie znajduje się kościółek filialny. Zaopatrzenie kościoła: 4 włoki. W wielkim ołtarzu rzeźba Ukrzyżowanego J. Chr. łaskami słynąca.

Proboszcz: Jan Witk Niepoczołowski<sup>3)</sup>, lat 40, od 5. IV. 1764. Święcenia otrzymał w r. 1750. Sem. włocł.

Wikary: Michał Witk Niepoczołowski.

Organista: Franciszek Alman.

Witrykusze: Franciszek Alman i Bartłomiej Daph.

W Wielkim Kacku, własności biskupa włocławskiego, kościół filialny wybudowany w mur pruski. Cztery włoki dają czynszu zł 60,—. Plebania stara, zabudowania gospodarcze zniszczone.

Kack Mały i Redłowo płacą tyt. dziesięcin zł 40.

Luteranów w parafii kackiej 214. Właścicielem Redłowa Pan Krokowski.

Witrykusze w Kacku: Bartłomiej Daph i Józef Daph.

W Kolibkach, własność generała Józefa Przebendowskiego<sup>4)</sup>, jest kaplica wybudowana w r. 1764. Dla proboszcza chwaszczyńskiego zapis na Kolibkach w wysok. zł 8000 po 5%, podany do akt grodzkich skarszewskich w r. 1763.

## 4. Langnowo (Łęgowo)

Kościół wybudowany w r. 1748. Instrumenty muzyczne: 2 kotły i 2 trąby.

W czasie żniw proboszcz otrzymuje 1 chleb, 15 głów kapusty i 15 jaj od gburów z Langnowa i Skowarcz. Gburzy z Grabin nie dają nic, tylko tyt. kolendowego dają zł 36.

Pole: Ciskienberg, gdzie znajduje się drugi ogród proboszczowski.

Proboszcz: Ernest Welki, lat 47, cysters oliwski.

Organista: Józef Lipski.

W szkole 4 chłopców i ok. 20 dziewcząt.

<sup>2)</sup> † 29. XII. 1771 r. Pochodzi z rodziny kaszubskiej.

<sup>3)</sup> Z rodziny kaszubskiej.

<sup>4)</sup> Przebendowscy kupili w r. 1720 dobra wejherowskie od królewicza Jakóba Sobieskiego za sumę zł 150.000 (Wejherowo, Rzućewo, Kolibki i inne, razem ok. 40 wiosek). Ale już w r. 1782 wierzyciele Przebendowskich sprzedali wejherowszczyznę angielskiemu konsulowi Gibsone za zł 400.000, który ją w r. 1798 sprzedał swojemu siostrzeńcowi hr. Keyserlingowi. Rodzina ta jeszcze dzisiaj tam osiadła.

Szpital nowy — 3-ch ubogich.

Organista otrzymuje: od 17 gburów langnowskich po korcu żyta, po chlebie w żniwa, po 15 jaj i 15 głów kapusty. W czasie kolendy zł 17 oraz na zakup drzewa zł 17. Tytułem wiertlowego zł 3 i 12 groszy, wolne pastwisko dla jednej krowy, dowolnej ilości świń i gęsi. Te same mniej więcej świadczenia dawał Skowarcz.

## 5. Rozenberg (Kwiatowo)

Wieś królewska. Dzierżawca Pani Trębecka<sup>5)</sup>. Plebanii nie ma.

Proboszcz ma wolną propinację w domu chałupnika Adama Alexa — de iure et antiquissima consuetudine non interrupta.

Bakałarz ma nowy, wygodny dom. Młodzież luterska zmuszona jest chodzić również do tej szkoły. Nauczyciel otrzymuje za nauczanie młodzieży specjalne wynagrodzenie.

Bakałarz: Marcin Alex. Uczniów ok. 20.

Witrykusze: Gabriel Alex, sołtys z Rozenbergu i Daniel Huhs, obaj katolicy.

Luteranów razem 38.

## 6. Prągowo

Bractwo Opatrzności Bożej założone i ufundowane przez Ewę Trębecką i Jana Trębeckiego, ławnika sądu ziemskiego tczewskiego, jej syna — roku 1763. Tegoż Trębeckiego zapis w kwocie zł 1 200,— po 6 %.

Wolny wyszynk w własnej karczynie.

Proboszcz: Cyprian Wolicki, kanonik płocki, prepozyt tumski włocł., oficjał gen. gdański — nie mieszka w Prągowie.

Zaopatrzenie kościoła: 18 włók, lecz większa część zarosła lasem. Folwark proboszczowski: Popówka.

Plebania bardzo stara i zniszczona. Organistówka dostatnia i wygodna.

Organista ma polko w polu zwanym Rudawka.

Luteranów w parafii 305.

Wikary: Wincenty Schulz — pilny i wzorowy.

Organista i Mag. scholae: Franciszek Puzdrowski.

Uczniów zwykle mało.

Żuławka — własność Trębeckich.

Domachowo — własność Prądyńskich, ławnika ziemskiego tucholskiego.

## 7. Mierzyszczyn

Właścicielem wsi Pan Trębecki, ławnik ziemski tczewski. Plebania zrujnowana. Wioska tyt. miesznego płaci zł 60 rocznie.

<sup>5)</sup> Trembeckcy posiadali majątki rodowe Kleszczewo, Żuławka, Zaskoczyn i Łaguszewo pod Gdańskiem oraz dzierżawili kilka wsi królewskich.



Proboszcz: Chrystofor Kozikowski, kapelan zuławski, lat 54, Pomorzanie, mieszkający w Zuławce. Organisty nie ma, lecz jest magister scholae. Folwark: Pustkowie Mierzyszczczyńskie. Na Barchnowach, własność Czarnowskich, zapis dawn. proboszcza Jakóba Dysmę Scholtza w wysok. zł 2000.

#### 8. Przywidz

Proboszcza nie ma. Obowiązki duszpasterskie spełnia reformata Benjamin Beier, kapelan Trzcinińskich (Ksawerego, kasztelanica dobrzyńskiego). Tyt. mesznego wioski paraf. płacą razem 200 zł w gotówce. Dużo luteranów w parafii.

#### 9. Kłodawa

Kościół wybudowany w r. 1735. Plebania wybudowana w r. 1762, o 4 izbach i 2 alkierzach, kosztem obecnego proboszcza.

Podług akt grodzkich skarszewskich w roku 1644 podarował Jakob Zaskoczyński kościołowi dwie włoki w Czerniowie.

Proboszcz: Adam Józef Mikołajewski, lat 40, Pomorzanie. Święcenia otrzymał w r. 1749. Sem. włocł. W Kłodawie od 1760 r.

Organista: Bartłomiej Kitowski, który jest również magistrem. W porze zimowej ok. 20 uczniów, w lecie mniej.

Witrykusze: Jakób Kędziński ze Złejwsi i Michał Sarnowski z Łaguszewa.

Szpital obok cmentarza, ubogich 3, żyjących o żebraczym chlebie.

W r. 1662 był proboszczem Benedykt Starzyński.

#### 10. Kielno

Wieś królewska.

Proboszcz: Michał Kczewski, kanonik chełmiński, lat 36, Pomorzanie, od 10 V 1762 r. Sem. Chełmińskie. Posiada beneficjum w Przodkowie i Szynwałdzie. Mieszka w majątku swego brata Piotra w Tokarach. Do Kielna przyjeżdża tylko w niedziele i święta.

Wikary: Michał Kitowski.

Witrykusze: Jakob Bieszk i Maciej Piątek.

#### 11. Szynwałd

Wieś królewska.

Kościół drewniany. Nie ma ani plebanii ani organistówki.

Witrykusze: Jan Szpech i Jan Rogalski.

Nauczyciel: Kazimierz Jasiński, którego utrzymują mieszkańcy.

Przodkowo.

Wieś królewska. Kościół drewniany. 4 włoki dają czynszu zł 90. — Zabudowania plebańskie zupełnie zniszczone.

Wikary: Andrzej Lica.

Witrykusze: Stanisław Blaszk z Kobuszewa i Bartłomiej Beyrowski z Tokar, parafii żukowskiej. Organistówki nie ma.

#### Dekanat starogardzki

#### 13. Starogard

Plebanka drewniana nowa o 6 izbach. Organistówka w dobrym stanie. Kościół św. Jana całkiem zniszczony. Po kościele św. Jerzego tylko ślady.

Proboszcz ma wolną propinację i karczmę na przedmieściu. Tyt. odszkodowania za akcydense, przypadające proboszczowi od mieszczan dysydentów, miasto płaci ryczałt w sumie zł 260 zgodnie z umową, zawartą z poprzednim proboszczem (Piotrem Pawłem) Sikorskim.

Dzierżawca 4-ch włók nowowiejskich luteranin Packi płaci zł 200 rocznego czynszu.

W Nowejwsi kościółek drewniany pod wezw. św. Anny. W nim małe organka — pozytyw.

Liczni żydzi mieszkają przeważnie w Kolińcu.

Proboszcz: Jan Bastkowski nie mieszka w Starogardzie.

Wikary: J. Gręca i Anzelm Łopaczewski, dominikanie.

Witrykusze: Dwóch katolików i dwóch luteranów przyjmuje dochody kościelne, zapisuje i przechowuje.

Organista pobiera wynagrodzenie z kasy kościelnej oraz od Magistratu zł 40.

Kopiarz dokumentów kośc. znajduje się u poprzedn. proboszcza-kanonika Karskiego.

Szpital położony jest za murami miasta przed bramą Nowowiejską, wybudowany w mur pruski i w bardzo złym stanie. W szpitalu żyje 10 ubogich, którym zarząd szpitala daje wsparcie w życie i w gotówce. W dni świąteczne otrzymują trochę mięsa a na zimę drzewo na opał. Na pokrycie bieżących potrzeb szpitala urządza się zbiórkę ofiar wśród obywatelstwa.

#### 14. Stara Kiszewa

Kościółek drewniany wybudowany w roku 1741 kosztem Stanisława i Katarzyny z Iwanickich Skórzewskich, kasztelana chełmińskiego i starosty kiszewskiego. Proboszcz posiada wolne rybołówstwo w jeziorach Popówko i Czarze, poza tym wolny wyręb drzewa w lasach starościńskich. Do kościoła mają należeć 4 włoki, czy są, nie wiadomo. Pod uprawą jest 70 mórg. Wśród inwentarza są: 4 konie, 4 woły, 2 mizerne krowy, 40 owiec, 5 gęsi, 3 kury, 2 pługi, 3 radła z radlicami, łatana patelnia, kosów żniwnych 3, 2 małe żelazne rożny, zegar ścienny do użytku proboszcza należący, mocno nadrujnowany, krzesło skórzane z poręczami stare, 3 stołki drewniane z poręczami.



Grunty zwane Turowo bez mieszkańców.

Nowa osada: Uroza.

Proboszcz: Andrzej Schultz, lat 46, Pomorzanin, sem. włocł., był poprzednio przez niecałe lat 19 wikarym w Piasecznie. W Kiszewie od r. 1762.

Wikary: Jakob Nierzwicki, lat 26, Pomorzanin, sem. włocławskie.

Organista: Marcin Bławat. Ma rolę, na której wysiewa 18 korcy żyta. Pobiera tacę w życie, natomiast od luteranów po jednym chlebie. Tytułem kolendy otrzymuje zł 24. Żydzi z Chwarścienka dają tyt. kolendy po 3 grosze.

Witrykusze zbierają podczas nabożeństwa ofiary, zwane u ludu workowe, które przechowują w skrzyni.

Żydzi mieszkają w Chwarścienku (Chwarzenku) Michała Skórzewskiego<sup>6)</sup>, podkom. pozn., który ich proteguje. Razem 45 głów. Skórzewski wybudował dla nich w roku 1765 dom o 4 ładnych izbach, synagogę i oddał im kawał pola pod cmentarz.

Żydzi dostarczają rocznie dla kościoła starokiszewskiego 24 funtów loju, tytułem kolendy płać proboszczowi po jednym złotym, z okazji narodzin dziecka zł 3,—, z okazji zawarcia związku małżeńskiego zł 3,—, z okazji pogrzebu również 3 złote.

Wizytator pisze: żydów przetrzymuje się w Chwarścianku wbrew prawu, wbrew laudom ziemskim z roku 1616, wbrew konstytucji ziem pruskich roku 1717 i buli papieża Benedykt XIV z 4 czerwca 1751 r. Żydów należy wypędzić.

Był dawniej w Kiszewie kościół dysydencki, obecnie pozostał tylko cmentarz, na którym 2 dzwony, zawieszane na słupach drewnianych. Jest szkoła luterska, w której scholirega uczy młodzież.

#### Stare Polaszki.

Kościół wybudowany w roku 1752 kosztem Stanisława i Katarzyny z Iwanickich Skórzewskich. W nim małe organa zwane inaczej rygalikiem. Wieś otrzymali w r. 1420 bracia Mikołaj i Piotruś Trzaskowski.

Dwór w Starych Polaszkach i folwark Wilczebłota nie uiszczały tacy do r. 1765. Gbure luterscy z Nowych Polaszek, którzy mają swój zbór luterski, płać proboszczowi zł 30, organiście zł 3, w wigilię św. Jana w myśl ugody zawartej z dawniejszym proboszczem Janem Białachowskim dnia 23 czerwca 1718 r., uchylonej dekretem konsystorza gdańskiego z października 1762 r.

Dzierżawca jednej włóki kośc. daje rocznie zł 14, jedną gęś i 2 kury, przez 2 dni. orze jednym pługiem pola kiszewskie i przez 2 dni wywozi 1 wozem mierzwę.

<sup>6)</sup> Michał Skórzewski, brat (?) Stanisława, ożeniwszy się z Ludwiką Czapską, córką wyżej wym. Katarzyny z Iwanickich Skórzewskiej, stał się właścicielem około 15-tu wsi. Mieszkał w Poznańskim.

W Nowych Polaszkach mieszkają tylko luteranie.

W St. Polaszkach 10 gburów.

#### 16. Czersk.

Wieś należąca do starostwa tucholskiego. Kościół drewniany na nowo po pożarze w r. 1756 wybudowany przeważnie kosztem tenutariusza starostwa Łukowicza i chorążego braclawskiego Klińskiego, ławnika ziemskiego tucholskiego Franciszka Orlikowskiego, Mikołaja Lewalda i Franciszka Kowalewskiego. Plebanka mała, stara i zniszczona. Organistówka nowa wybudowana na gruncie grodzkim.

Pustkowie: Uboga, Ostrowy, Konigort, Kłodnia, Siemnica, Twarożnica, Łosiny, Gartki, Kurcze, Ostrowite, Kamionka, Łubna, Kwieki, Brody, Juńcza, Cys, Sloska.

Uposażenie kościoła: 4 włóki i łąki zwane Bielawy. Proboszcz ma ma wolny połów ryb w jeziorach starościńskich.

Zapisy: 1) zł 1000 b. organisty czerskiego Stanisława Krużewskiego, ulokowane w Chojnicach, 2) zł 550 Józefa Pasternackiego, zięcia Krużewskiego.

Prywatna kaplica znajduje się w majątku Mokre Mikołaja Pawłowskiego.

Luteranów w całej parafii 24.

Proboszcz: Szymon Plutowski, lat 61, Pomorzanin, od r. 1734. Wychow. sem. gnieźn.

Wikary: Franciszek Ksawery Czarnowski, dominikanin gd.

Organista: Franciszek Pałudski.

Organista pobierał między innymi po ćwierć korca żyta

z Ostrów: od Jakóba Pułczyńskiego, od Jana Nieżorawskiego;

z Lubni: od Macieja Łackiego, i Czapiewskiego, Antoniego Begiera i Macieja Turzeńskiego.

Witrykusze: sołtys czerski, Adalbert Sabinarski, kowal Błażej Sopowski, Maciej Szopowski, Stanisław Gurna

Uczniowie rzadko do szkoły przychodzą.

Za pogrzeb szlach. Lindziny i Lindzianki proboszcz pobrał zł 70.

Łęg.

Witrykuszem Augustyn Babiński. H. Szturmowski ofiarował Kościołowi zł 60.

#### Pogódki.

Plebania drewniana nowa o 4 izbach. Organistówka również nowa. Sad nowo założony. Alby z byfeldskiego, śląskiego, domowego i holenderskiego płótna.

Jezioro Popówko i łąka Rozgard.

Od mniej więcej 1740 roku wieś była folwarkiem, poprzednio wydana była gburom.



Proboszcz: Anzelm Powalski, lat 36, cysters pelpliński, Pomorzanin, od roku 1762.

Organista: Andrzej Myszkier, który uczy kilku chłopców.

Witrykusze: Antoni Milentz i Jan Ossowski.

Arendarz włók kośc. płaci z włóki zł 21,—.

#### P i n c z y n.

Kościółek drewniany, wybudowany w roku 1742 przez parafianów przy wydatnej pomocy Stanisława i Katarzyny Skórzewskich<sup>7)</sup>. Plebania drewniana o 3 izbach. Zabudowania gospodarcze zniszczone.

Nowe osady: Pinczynek, Przemyśle, Nowydworzec, Borowa Karczma, Samlinek, Bukowiec pod Piesienią, Sucuminek nie uiszczają tacy. Postawili ołtarze własnym kosztem w r. 1763:

1. Antoni i Katarzyna z Czapskich Sarmaccy<sup>8)</sup>.

2. Józef i Katarzyna z Płaskowskich Górcy, ławnik ziemski tczewski<sup>9)</sup>.

W Pinczynie jest 8 gburów, w Samlinie 16 gburów.

Proboszcz: Tomasz, Józef Łyszowski, lat 39, Pomorzanin, od 28 XI 1757 Sem. chełm., człowiek pobożny, skromny, i przez swoich parafian lubiany. Posiada wolny wyręb drzewa.

Organista ma małe wynagrodzenie i uczy bardzo nieliczną młodzież.

Spitala nie ma. 3 starsze niewiasty żywią się przy kościele, ale stałego schronienia nie mają.

#### Ż b l e w o.

Podług przywileju krzyżackiego z roku 1340, oblatowanego roku 1638 do akt skarszewskich, a następnie ingrossowanego roku 1753 do akt ziemskich tczewskich w Starogardzie — „uwolniony bydź ma kościół w teyże wsi z czterema włókami wolnemi z zwyż pomienionych pięciudziesiąt włók, y tego chcemy — aby z kaźdey włóki teyże wsi, bądź z czynszowey, bądź wolney, Plebanowi tamecznemu dawano po pułkorczu żyta, y po pułkorczu owsa co rok na wieczne czasy.“

Proboszcz posiada prawo wyrębu drzewa w lasach starość, oraz wolny połów w stawie zwanym zwyczajnie Staw.

Taca z folwarku zblewskiego od 28 włók oraz z nowych osad na gruntach starościńskich od r. 1763 nie wpływa, ponieważ tenutariusz starostwa jest luteraninem i nie płaci<sup>10)</sup>.

Iwickie Piece dawały tacę w smole.

<sup>7)</sup> Za proboszcza Michała Gamratowskiego.

<sup>8)</sup> Może Sarnacki właśc. Kleczewka w pow. sztumskim, marszałek konfederacji, mieszkający w Gdańsku.

<sup>9)</sup> Józef Lewald Górski, właśc. Góry w pow. kościerskim.

<sup>10)</sup> Starostą borzechowskim był wówczas Aleksander Hil. Potulicki.

Nowe osady: Knzewino 1 dom, Iwickie Piece, Czarne, Libiki, Łążek, Trzechowo 1 dom, Kaliska Cis, Lipi, Kazub, Dunajek, Zamrze, Lipska Piła, Lipska Karczma, Białachówka, Nieradowskie, Piekietko, Nieradówko, Białachowo Radziejewskie.

Kościół wybudowany w mur pruski w r. 1710.

Plebania drewniana stara, o 2 izbach z alkierzami. Organistówka rozwała się.

Proboszcz: Józef Węnda, lat 70, Pomorzanin, od roku 1727 (31. VII) Sem. warsz. Posiada również beneficjum lubichowskie.

Wikary: Piotr Piątkowski, lat 28.

Organista: Gabriel Felchner, uczy nieliczną młodzież.

Żydzi mieszkają w wiosce Kazub Pana Mikołaja Pawłowskiego<sup>11)</sup> sędziego człuchowskiego, w ilości 7.

Sołtys: Albert Kręciszewski.

Młyny: Młyńsk i Czubek.

Luteranów w parafii 300.

20. Lubichowo: Kościół drewniany wybudowany w roku 1740 przy szczególnej pomocy ławnika tucholskiego Kazimierza Zawadzkiego, wówczas tenutariusza starostwa borzechowskiego.

Karczmy: Szyszkowie czyli Połun, Kaliska Bietowskie, Pazda czyli Most, Nicponia.

Młyn: Berent czyli Młynki.

Jezioro: Malewice Księży.

Kościół afiliowany zblewskiemu.

Nowe osady: Ocepel, Mościska, Budy Zielonogórskie, Miały, Wilczebłota czyli Huta Lubichowska, Krempka czyli Huta Nowa.

Plebania drewniana. Organistówka zniszczona.

Witrykusze: Michał Trzosowski i Paweł Radomski.

Szpital kiedyś był, do którego należał ogród, jak powiadają starzy ludzie. Gdy budynek szpitalny się zawalił, niejaki Komor czyli Komorowski ogród dzierżawił za czynszem zł 3, które wpływały do kasy kościelnej. Przed mniejwięcej 50 laty ogród przeszedł w posiadanie gminy.

#### 21. D a b r ó w k a

Witrykusze: sołtys Jan Ossowski i Grzegorz Sankiewicz.

Sołtys bobowski: Paweł Kurowski, sołtys w Wiosce: Korecki. Adam Michna ofiarował zł 50,— na naprawę ornatu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

<sup>11)</sup> Rodzina bardzo rozgałęziona i bogato posesjonata. M. Baer wymienia 9 rodzin osiadłych na Pomorzu, szczególnie na Rolewie, Blumfeldzie, Mokrem i Błażej.